

Bunt czy manipulacja? – najważniejsze pytanie stawiane w Niemczech

Trudno powiedzieć, czy faktycznie można odgórnie całkowicie pokierować masowymi społecznymi ruchami. Takie założenie zawsze jest narażone na zarzut ulegania spiskowym teoriom – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Czy więc, kiedy ludzie masowo wychodzą na ulicę, jest to wyraz ich oddolnej frustracji i gniewu, czy też raczej efekt odgórnych manipulacji i socjotechniki? Dla pocieszenia można powiedzieć, że to otwarte pytanie nie jest nowym problemem, z którym dopiero od niedawna musimy borykać się w Europie. Odkąd pojawiły się nowoczesna demokracja, ruchy narodowe, masowe społeczeństwa i rewolucje, wciąż towarzyszą nam te alternatywne odpowiedzi wyjaśniające prawdziwe źródła wybuchu społecznych konfliktów i masowego sprzeciwu. Bunt czy manipulacja?

AfD staje się drugą siłą polityczną w Niemczech

Doskonałym polem obserwacji tej alternatywy są obecnie Niemcy. Nieprzypadkowo. Stabilne niegdyś, doskonale konsensualne i zorkiestrowane Niemcy, ta polityczna opoka zjednoczonej Europy, dzisiaj przypomina raczej pole chaotycznej i groźnej w skutkach politycznej walki. Niezadowolenie z polityki rządzącej koalicji

socjaldemokratów, zielonych i liberałów osiąga nowe rekordy. Chadecja znalazła się na progu wewnętrznego podziału. Protesty rolników sparaliżowały państwo, a antyestablishmentowa Alternatywa dla Niemiec (AfD) stała się drugą w rankingach poparcia siłą polityczną. Nic dziwnego więc, że od razu zaczęły pojawiać się w niemieckich mediach pytania: czy jest to wyraz autentycznego buntu, czy raczej efekt manipulacji?

AfD działa na rzecz obcych interesów

W niemieckich realiach oznacza to zawsze „brunatną” manipulację, a w aktualnych okolicznościach dodatkowo manipulację wykreowaną przez ekstremistów wspieranych przez Rosję. Cóż, wystarczy spojrzeć na program AfD, na stosunek polityków tej partii do UE czy Ukrainy, aby zrozumieć, czyim służą interesom.

Jednak nie wygasły jeszcze protesty rolników, gdy niemieckie media wpadły na trop straszliwej afery. W Poczdamie doszło do spotkania z udziałem polityków prawicowych partii, na którym miano rozważać plany deportacji nielegalnych migrantów. Spotkanie podsłuchano i opisano. W reakcji przez niemieckie miasta przetoczyła się fala masowych demonstracji przeciwko prawicowemu ekstremizmowi, a notowania AfD zaczęły wyraźnie spadać. I znów, tym razem z innej strony, zaczęto formułować to samo pytanie – czy jest to autentyczny bunt, czy raczej sprytna manipulacja? Coś mi podpowiada, że w tym roku w różnych zakątkach Europy częściej usłyszymy to pytanie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”.